

W historii polskich prywatyzacji żadna grupa zawodowa nie uzyskała tak wiele jak pracownicy JSW SA, jednak związki toczyły bój nawet wtedy, gdy był zatwierdzony prospekt emisyjny spółki. – Tylko o co? – pyta **ALEKSANDER GRAD**, minister skarbu

## W drodze na giełdę

► **NOWY GÓRNIK: Możliwe jest, aby JSW SA nie weszła na giełdę, ale wszyscy dostali darmowe akcje i mogli je sprzedać?**

**ALEKSANDER GRAD:** W jakim kabarecie usłyszał pan ten skecz? Nie, to niemożliwe. JSW SA wchodzi na giełdę, a nie na kabaretową scenę.



► **Szkoda. Chyba tylko takie rozwiązanie uspokoiłoby nastroje w spółce. Pana zdaniem strajk mógł powstrzymać upublicznienie JSW SA?**

– Prospekt emisyjny JSW jest już po zatwierdzeniu przez Komisję Nadzoru Finansowego, opublikowany. Ruszyliśmy z promocją spółki i oferty wśród potencjalnych inwestorów. Powstrzymać upublicznienie mogłyby tylko bardzo niesprzyjające warunki rynkowe. Akcje protestacyjne i strajki wpływają jedynie na chwilowy spadek produkcji, co może przełożyć się na wyniki spółki. Domyślałam się, że pracownicy, którzy otrzymają akcje JSW, będą chcieli je kiedyś sprzedać z zyskiem. Jako nowi akcjonariusze powinni zadbać, aby rynek wysoko je wycenił. Słabe wyniki finansowe, spowodowane chociażby przestojami w pracy, z pewnością temu nie pomogą.

Jastrzębska Spółka Węglowa wchodzi na giełdę, dlatego jej wizerunek ma wymierną wartość. Jeżeli przyłgnie do niej opinia, że to firma szczególnie narażona na protesty i strajki, inwestorzy mogą to ryzyko przeliczyć na konkretne pieniądze. Zdaję sobie z tego sprawę, dlatego w prospekcie emisyjnym poinformowaliśmy o wyjątkowo silnej pozycji związków zawodowych. To ryzyko dla inwestorów. Na takiej opinii tracą wszyscy, w tym wszyscy pracownicy, którzy obejmą akcje za darmo.

► **Będą mogli sprzedać akcje za dwa lata. Na razie nic nie tracą.**

– Łatwiej poprawić wynik finansowy niż wizerunek.

► **Wejście JSW SA na giełdę to nie jest nagła i niespodziewana decyzja. Dlaczego tak późno zaczęły się rozmowy na ten temat ze stroną społeczną?**

– Decyzja zapadła w grudniu 2010 roku w porozumieniu z wicepremierem i ministrem gospodarki Waldemarem Pawlakiem. Jak tylko zostały opracowane zasady wejścia na giełdę, rozpoczęliśmy rozmowy ze stroną społeczną. Pełną informację o zasadach upublicznienia przedstawiliśmy wszystkim związkom zawodowym działającym w JSW SA i wszystkim pracownikom. Do rodzin górniczych wysłałem listy, w których poinformowałem o zasadach wejścia na giełdę, a sama spółka prowadziła i nadal prowadzi kampanię informacyjną.

► **Zdaniem związków zawodowych w tym wszystkim umknęli pańskiej uwadze ludzie.**

– To pierwszy w Polsce przypadek, kiedy na wejściu na giełdę zyskują wszyscy pracownicy. Każdy z pracowników za darmo staje się współwłaścicielem firmy, w której jest zatrudniony. Do tego dochodzą

gwarancje pracy na 10 lat. W dodatku zarząd JSW SA ma pomóc w znalezieniu banków, które udzielią górnikom kredytów pod zastaw akcji. Dzięki temu górnicy dostaną od razu pieniądze. Nie będą musieli korzystać na przykład z usług firm, które chcą bardzo tanio odkupić ich akcje. Jest to najprzejrzystsze dla załogi upublicznienie firmy państwowej w historii niepodległej Polski. To dowody świadczące, że ministerstwa skarbu i gospodarki zadbały o interes załogi. Czego jeszcze potrzeba?

► **Może zabrakło odpowiedniego rytuału? Czegoś w rodzaju tańca godowego ze związkami zawodowymi. Może nawet hołdu dla związków zawodowych?**

– W JSW są najlepsze zarobki spośród wszystkich spółek węglowych. To jedyna spółka węglowa, w której pracownicy mają 10-letnie gwarancje zatrudnienia. Wszyscy dostaną akcje. Czy to nie jest hołd złożony załodze?

► **Zbyt łatwo zgodził się pan na takie rozwiązanie.**

– Poczucie sprawiedliwości społecznej nakazywało mi tak postąpić. Nie mogłem dopuścić do sytuacji, w której ponad połowa pracowników zostałaby pominięta, kiedy będą rozdzielane korzyści z upublicznienia spółki.

► **Nie potrafi pan rozmawiać z górnikiem.**

– Jeżeli uważa pan, że o umiejętności rozmowy świadczy spełnianie każdego żądania związków zawodowych, to myli się pan. Zanim związki zaczęły grozić strajkiem generalnym, były gwarancje miejsc pracy i podpisane porozumienie ze związkami w tej sprawie, były gwarancje zachowania kontroli państwa nad spółką zapisane w statucie JSW SA, gwarancje darmowych akcji dla wszystkich były zapisane w prospekcie emisyjnym. Natomiast sporu płacowego nie można było w żadnym przypadku łączyć z debiutem giełdowym. Są to kwestie, które zarząd musi ustalać z załogą w taki sposób, by nie obciążać dodatkowo spółki.

► **Związki chciały tę sprawę załatwić przed debiutem. Chciały także, aby z nimi podpisać gwarancje darmowych akcji i gwarancje zachowania kontroli przez państwo nad JSW SA.**

– Ostatecznie został podpisany dokument, w którym jest informacja, że te problemy zostały rozwiązane w prospekcie emisyjnym i statucie spółki. Porozumienie ze związkami nie gwarantuje darmowych akcji. Darmowe akcje dla nieuprawnionych gwarantuje decyzja właściciela i musi być ona zawarta w prospekcie emisyjnym. Nieodpłatne akcje dla uprawnionych zapewnia dodatkowo ustawa. Natomiast kontrolę państwa nad spółką gwarantuje statut spółki. Właściciel tak go zmienił, że ten zapis już jest. Natomiast spór płacowy toczył się z pracodawcą, a minister skarbu nie był w żaden sposób stroną sporu.

► **Na tym właśnie polega nieumiejętność rozmowy, o której wspominałem. Związki potrzebują sukcesu, a pan swoją**

**spolegliwością odebrał im ten sukces. Dał pan wszystko przed jakimikolwiek porozumieniami.**

– Nie mogę pracować na sukces propagandowy związków zawodowych. Czy dla związków zbyt małym sukcesem jest to, że 12 tysięcy osób nieuprawnionych dostaje akcje za darmo? Ponad 20 tysięcy osób dostaje gwarancje zatrudnienia. Jestem przekonany, że garstka osób chce podsycać konflikt w spółce. Stanowisko polegające na tym, że albo dostajemy wszystko, albo strajkujemy, nie jest stanowiskiem negocjacyjnym. To szukanie pretekstu do wojny. Poza tym rekompensat dla pracowników nieuprawnionych do darmowych akcji domagali się związkowcy, a ja od razu na to przystałem.

► **Zachowuje się pan jak ojciec, który kocha swoje dzieci, tylko nie potrafi tego okazać.**

– Bardzo szanuję górników. Jestem absolwentem Akademii Górniczo-Hutniczej i znam tę branżę. Pozostając w poetyce pańskiego pytania, chcę podkreślić, że najbardziej kochający ojciec nie może zgadzać się na wszystkie żądania swoich dzieci, bo byłoby to zabójcze dla całej rodziny.

► **Skąd u pana taka determinacja, aby właśnie teraz upublicznic JSW SA?**

– JSW za chwilę będzie spółką giełdową, a zatem będzie poddana najbardziej rynekowym zasadom. Jedną z nich brzmi – należy szukać koniunktury. Mamy świetną koniunkturę, czas, kiedy światowe indeksy giełdowe osiągają bardzo dobre wyniki – stąd determinacja, aby transakcję przeprowadzić 6 lipca. Spółce potrzebna jest także nowa jakość zarządzania i przejrzystość działania. Dlaczego jest to takie ważne? Ponieważ finansowanie projektów inwestycyjnych, niezbędnych w JSW, adekwatnych wielkością do skali przedsiębiorstwa, wymaga spełnienia wyśrubowanych warunków. Banki dużo przychylniej patrzą na spółki mające stabilną sytuację finansową, jasną strukturę właścicielską i wysoką jakość zarządzania – a tego właśnie będzie wymagać i to właśnie będzie gwarantować obecność JSW na Giełdzie Papierów Wartościowych.

► **Czy pana zdaniem pracownicy JSW SA boją się giełdy? Z czego to może wynikać? Czy ten lęk jest uzasadniony?**

– Wydaje mi się, że to nie jest lęk przed samym upublicznieniem, ale przed czymś nowym, czego jeszcze nie znają. Każdemu, kto nie jest przekonany do debiutu JSW, przypominam debiut Bogdanki, która w dźwiękach górniczej orkiestry dętej wchodziła na warszawski parkiet, a teraz śpiewając sobie na nim radzi. Od momentu upublicznienia spółki nie tylko wzrosły jej zyski, ale także zatrudnienie i wynagrodzenia, a na tym chyba właśnie zależy pracownikom i akcjonariuszom spółek giełdowych.

► **Czy rząd zdawał sobie sprawę, że część górniczych liderów związkowych liczyła na wzniesienie pożaru w Jastrzębiu? To ładnie się komponuje – Porozumienia Jastrzębskie, kolebka górniczej Solidarności, wyprzedaj rodowych sreber, ostatecznie czynne zakłady, w których rodziła się**

**wolna Polska. Samograj, na którym można opędzić ekscytujący kawałek kampanii wyborczej.**

– Wierzyłem w rozsądek wszystkich ludzi, od których zależy przyszłość JSW, i nie zawiodłem się. Celem upublicznienia jest wzmocnienie spółki, przedstawienie jej na tory zarządzania jeszcze bardziej biznesowego i oddalenia się od wpływów polityków. Nie ma mowy o wyprzedaj rodowych sreber. Z jednej strony w rękach Skarbu Państwa pozostanie ponad 50% akcji Jastrzębskiej Spółki Węglowej, a z drugiej będziemy mieli przejrzyste zasady nadzoru i oceny wartości spółki – giełdę. Mimo, iż nie ma takiej potrzeby, to dodatkowo dla uspokojenia obaw pracowników wprowadziliśmy zmiany w statucie spółki zabezpieczające dominujący głos Skarbu Państwa. Ważne jest, aby wszystkie strony rozumiały, że dobro spółki jest nieporównywalnie ważniejsze niż kampania wyborcza.

Rozmawiał: **ŚLAWOMIR STARZYŃSKI**

### POMOCNIK GIEŁDOWY

**AKCJA** to papier wartościowy, dokument świadczący o udziale jego właściciela w kapitale spółki akcyjnej. Oznacza to, że osoba posiadająca akcje jest współwłaścicielem spółki, czyli posiadaczem części majątku firmy. Na początku akcje były po prostu kartkami papieru z wypisanymi informacjami o spółce, z biegiem czasu zdobiono je, drukowano i zabezpieczano przed fałszerstwem. Stąd nazwa papier wartościowy.

Obecnie w Polsce akcje, którymi handluje się na GPW, mają charakter zdematerializowany. Oznacza to, że nie mają fizycznej formy papierowego dokumentu, a istnieją jako zapis elektroniczny. Rejestrowaniem papierów wartościowych zajmuje się Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych.

**PAPIER WARTOŚCIOWY.** Dokument lub zapis w systemie informatycznym na rachunku papierów wartościowych, który ucieleśnia prawa majątkowe osobie wskazanej jako uprawniona w treści dokumentu (np. jako okaziciel), a przedłożenie go jest warunkiem koniecznym i wystarczającym dla realizacji uprawnienia.

**OBLIGACJA** też jest papierem wartościowym. Najczęściej obligacje funkcjonują w ten sposób, że jakaś organizacja (np. firma, gmina, Skarb Państwa) pożyczka określoną sumę pieniędzy od innych podmiotów (firm, instytucji finansowych, osób prywatnych), wystawiając im w zamian zaświadczenie, czyli obligacje. Firma emitująca obligacje zobowiązuje się, że po upływie umówionego czasu wypłaci pożyczone środki powiększone o ustalone wcześniej odsetki. Obligacje między innymi tym różnią się od akcji, że nie dają posiadaczowi żadnych uprawnień względem emitenta. Posiadacz obligacji nie staje się współwłaścicielem, nie ma prawa do dywidendy (udziału w zysku spółki) czy też uczestnictwa w walnych zgromadzeniach (współdecydowania o losie spółki).